

Michał Głowiński

## O MÓWIENIU CYNICZNYM

1

Cynizm nie stanowi zjawiska językowego w ścisłym sensie, podobnie jak nie stanowi go kłamstwo. Nie ma – jak się zdaje – mowy, która byłaby cyniczna z natury, niezależnie od okoliczności, w jakich by ją realizowano, poza konkretnym miejscem i poza konkretnym czasem. Nie istnieją zatem słowa, idiomy, konstrukcje składniowe czy najogólniej mówiąc – gramatyki, które by tylko i wyłącznie służyły przekazywaniu postaw cynicznych, zrosły się z nimi na zawsze i nie mogły występować poza sferą ich oddziaływania.

Jedno i to samo wypowiedzenie może być uosobieniem cynizmu, jego bezwzględny i bezkrytyczny przekąźnikiem, ale też może być od niego całkowicie wolne, funkcjonować niezależnie – i w konsekwencji utrwać i rozpowszechniać przeświadczenia, intencje i postawy nie tylko od jakiegokolwiek cynizmu dalekie, ale wręcz wchodzące z nim w konflikt. To samo zdanie może wyrażać idee i wartości przeciwstawne. Choćby takie: „dokonał się historyczny przełom, dzięki któremu naród nasz uzyskał wolność i ma przed sobą wspaniałe perspektywy rozwoju”. Byłoby ono interpretowane nie tylko jako kłamliwe, ale również cyniczne wówczas, gdyby wypowiedziane zostało w czasie, w którym uzyskanie wolności miałyby polegać na przyjęciu pozycji satelity i uzależnieniu się od ościennego mocarstwa, a perspektywy rozwoju równałyby się realizowaniu zasad utopii społecznej, wykluczającej jakiegokolwiek swobody i podporządkowującej wszelkie przejawy życia (prywatnego i ogólnego) doktrynie autorytarnej, wyznawanej przez tych, którzy posiadli władzę. Ale zdanie takie nie miałyby z cynizmem nic wspólnego, gdyby padło po przełomie politycznym, narodowym, społecznym, odbieranym jako zrzucenie zniewalających pęt, odzyskanie niepodległości itp. Innymi słowy, czym innym byłoby to zdanie, choć złożone z tych samych wyrażań, gdyby je wygłoszono w roku 1945, czym innym, gdyby padło w roku 1918 lub w 1989. O zabarwieniu

danego wypowiedzenia w tego rodzaju przypadkach decyduje sytuacja i najogólniej rozumiany kontekst. I chodzi tu o coś więcej niż o realizację starej rzymskiej maksymy, głoszącej, że kiedy dwaj mówią to samo, to nie jest to samo.

Już na wstępie wszakże należy zauważyć, że w pewnych sytuacjach historycznych, formujących w różnych wymiarach czasowych, od rozległych epok po mniejsze, ale pod takim czy innym względem wyraziste odcinki, pewne sposoby publicznego mówienia są odbierane jako cyniczne. W konsekwencji kształtuje się zjawisko, które można określić jako styl cyniczny czy – lepiej – styl cynizmu. I znowu trzeba tu wprowadzić zastrzeżenie, które padło z okazji konkretnych słów i wypowiedzeń: dany styl jest cyniczny w zasadzie nie ze względu na swe immanentne właściwości, nie istnieje bowiem żaden układ językowy, który byłby cyniczny z góry, a jego przeznaczenie stanowiło *a priori* wyrażanie i przekazywanie tego rodzaju postaw. Styl można określić jako cyniczny tylko i wyłącznie w takich przypadkach, w których pewien sposób mówienia, pewien sposób operowania środkami językowymi, w większej lub mniejszej mierze wyspecjalizował się w formowaniu idei, przekonań, wskazań, które w społecznym obiegu odbierane są jako cyniczne. A gdy rzeczy w ten sposób właśnie się mają, sam ów styl staje się oznaką tak charakteryzowanych postaw – często nawet niezależnie od tego, o co w danej reprezentującej go wypowiedzi konkretnie chodzi, jakie idee ona głosi i ku czemu zmierza. O dobitny przykład nietrudno: jako styl cyniczny odbierany był sposób mówienia władzy zwłaszcza w ostatnich latach istnienia Polski Ludowej. Można by powiedzieć, że w tego rodzaju sytuacjach, nierzadkich chyba w historii, styl odbierany jako cyniczny może się stać zjawiskiem samoistnym, tak z góry ukierunkowanym, że przez samo swe istnienie przynosi wyraźnie określone treści. Decyduje o tym – powtórzmy – nie użycie konkretnych środków językowych, ale ich swoiste wyspecjalizowanie, polegające na bezpośrednim związku z pewnymi instytucjami czy środowiskami (w tym przypadku z partią, czy raczej z elitą władzy, jaka się z tej partii wyłoniła). Styl, który może się wydawać cyniczny w danym uwikłaniu, nie musi być w ten sposób odbierany w uwikłaniu innym, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że w tym przypadku zależność jest większa niż wówczas, gdy chodzi o poszczególne słowa i zdania, by nie wspominać już o regułach gramatycznych.

## 2

Skoro się orzekło, iż nie ma słów, a nawet stylów, które byłyby cyniczne ze swej natury, to należy wskazać, jakie czynniki wchodzą tutaj w grę, a zatem co należy uwzględnić, by pokazać właściwości zjawiska. Wydaje się, że czynnikiem decydującym jest fakt, że mówienie, które możemy zakwalifikować jako cyniczne, to działanie, obliczone na przynoszenie podmiotowi mówiącemu

korzyści, korzyści różnorodnych – i bezpośrednich, i tego rodzaju, które ujawniają się w dalszej perspektywie i jedynie w sposób zapośredniczony. To można o nim powiedzieć z całą pewnością: nigdy nie jest bezinteresowne, zawsze służy jakimś, z różną wyrazistością zarysowanym, celem; mogą one mieć wymiar konkretny, taki, który można byłoby określić jako materialny, ale też mogą się realizować w sferze idei, dążeń społecznych czy – przede wszystkim – polityki. A zatem mówienie cyniczne jest zawsze nakierowane ku czemuś, choć uświadomienie sobie tego nakierowania przez osobę, która tego rodzaju operowanie słowem praktykuje, niekiedy może się realizować na poziomie nader niskim. Dzieje się tak choćby w takich przypadkach, gdy osoba owa przejmuje w zasadzie bezrefleksyjnie styl cyniczny, znajdujący się w obiegu w danym czasie, na przykład styl autorytarnej władzy. Przystoi podkreślić, iż wówczas, gdy podmiot operuje środkami, które niejako wyspecjalizowały się w uczestnictwie w mówieniu, odbieranym jako cyniczne, ale nie zmierza – ani świadomie, ani nieświadomie – do uzyskania takich czy innych korzyści (dla siebie, dla swojej grupy czy dla swojej ideologii), jego wypowiedzi w żadnym razie nie można zakwalifikować jako cynicznych. Mamy wówczas do czynienia ze swojego rodzaju stylizacją lub grą językową, w której czynnikiem dominującym jest żywioł obronny bądź ludyczny. Cynizm nie jest i być nie może – zwłaszcza w życiu publicznym – zjawiskiem, w którym przekora, zabawa czy autoteliczność zajmują pozycję dominującą.

Z założeniem, że mowa cyniczna ma zawsze charakter interesowny, korespondują dwa zasadnicze jej wyznaczniki. Pierwszy z nich określamy jako psychologiczny, czy raczej – takie ujęcie jest chyba bardziej precyzyjne – psychospołeczny, drugi – jako pragmatyczny. Każdy z nich wymaga komentarza, a osobnym problemem są wzajemne relacje między nimi. Można by powiedzieć tak: mówienie cyniczne, jeśli nawet w niewielkim stopniu jest świadome i nie sprowadza się do prostego i bezkrytycznego przejęcia tego, co mówią inni, wyklucza dobrą wiarę. Mówię tak, a nie inaczej, nie dlatego, że wierzę w to, co mówię, mówię tak, bo wiem, że z jakichś powodów tak mówić należy, bo jestem przekonany, że takie mówienie przyniesie profity – mnie osobiście, grupie, z którą się identyfikuję, ideologii czy wierze, którą wyznaję. Gdy się rzecz rozpatruje w tej perspektywie, to powiedzieć można, iż domeną mówienia cynicznego jest zła wiara. Sam mogę nie wierzyć w to, co głoszę, ale tak mówię, bo pragnę, by inni w to uwierzyli, więcej, chcę im taką wiarę narzucić. Ten, kto święcie jest przekonany o absolutnej słuszności nawet najgorszych bzdur i idiotyzmów, jakie głosi, cynikiem nie jest. Trudno zatem określić jako cyniczne wezwania do wyrzynania heretyków, do mordowania tych, którzy należą do rasy uznawanej za niższą, czy niszczenia wrogów klasowych, jeśli wiążą się one z poważnie żywną wiarą. Nie jest to, oczywiście, usprawiedliwienie tego rodzaju poczynań, zmierzam tylko do stwierdzenia faktu, że w pewnych przypadkach nawet nawoływanie do zbrodni nie musi wiązać się z cynizmem.

Wynikają z tego dalsze istotne dla mówienia cynicznego problemy. Jakie zachodzą relacje między cynizmem a fanatyzmem (skrajną ortodoksją, dogmatyzmem, fundamentalizmem itp., postawy tego rodzaju bowiem nie jedno noszą imię – zwłaszcza w naszych czasach)?

Zła wiara nie może być jednak jedynym wyznacznikiem mowy cynicznej. Wygłaszam opinie, które muszą być uznane za cyniczne, nie po to przecież, by dać wyraz swej perfidii, by formułować zdania, jakie komuś wydać się mogą bulwersujące, by wreszcie wszczynać pewną językową i zarazem ideową grę, która z takich czy innych powodów wydać by się mogła temu lub owemu godna zainteresowania. Wygłaszam je, bo chcę coś osiągnąć. Gdy rozpatruje się mówienie cyniczne w tej perspektywie, współczynnik pragmatyczny ma znaczenie podstawowe, bez niego jest ono po prostu niewyobrażalne, nie chodzi tu przecież o nic, co miałyby właściwości autoteliczne i w czymkolwiek przypominało sztukę dla sztuki. W przypadkach skrajnych, jakże częstych w historii, mówienie cyniczne jest pochodną założenia: cel uświęca środki. Trzeba to powiedzieć jasno: cynizm to stosunek do drugiego człowieka, do jednostki, ale też – a niekiedy przede wszystkim – do grup społecznych czy nawet całych zbiorowości. Ów aspekt pragmatyczny może mieć charakter różnorodności, wyznaczone cele mogą odznaczać się wysoce zróżnicowanymi wymiarami, mogą legitymować się doraźnością, kiedy chodzi o natychmiastową realizację zamierzeń, ale też mogą zarysowywać się jako wynik dążeń dalekosiężnych, wykraczających poza to, co bezpośrednio dostępne w chwili mówienia; innymi słowy, cynizm może być sprawą zamierzeń, jeśli nawet nie globalnych, to ogarniających rejony szeroko zakrojone i nie ograniczających się do tego, co w czasie mówienia bezpośrednio dane. Oczywiście z tego rodzaju mówieniem cynicznym spotykamy się wówczas, gdy mamy do czynienia z tekstami kształtującymi politykę międzynarodową, przede wszystkim tymi, jakie są wynikiem działań wielkich totalitarnych potęg. Przykładem choćby świadomie wywoływana histeria antywojenna, tak znamienita dla działań sowieckich, mających utrzymać tak społeczeństwo własne, jak społeczność międzynarodową w ciągłym strachu przed nadciągającą wojną wywołaną przez imperialistów, wrogów postępu, socjalizmu czy po prostu – ludzkości.

Kiedy zastanawiamy się nad relacjami między złą wiarą a pragmatyką jako czynnikami określającymi mówienie cyniczne, to jednak musimy stwierdzić, że ten drugi czynnik, aczkolwiek nigdy w zasadzie nie eliminuje pierwszego, odgrywa rolę podstawową. I dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy wypowiedzi cynicznych nie rozpatrujemy jako przypadku indywidualnego, jako komponentu mowy jednostkowej, ujmowanej przede wszystkim w kategoriach psychologicznych, traktujemy je zaś jako element działania publicznego, związanego z instytucjami, programami ideologicznymi i politycznymi, czy wreszcie jako pochodną struktur ustrojowych.

Osobnym problemem jest stosunek mówienia cynicznego do różnych typów wysłowienia totalitarnego, do tej mowy, która podporządkowana została totalitarnej ideologii. Osobnym i ważnym, aczkolwiek zakresy tych zjawisk na siebie nie zachodzą. Mówienie cyniczne jest fenomenem bez porównania starszym od mowy, będącej ekspresją postaw totalitarnych. Ta strona sprawy wydaje się oczywista, gdyż o dawności mówienia cynicznego przekonują po prostu elementarne dane historyczne. Sprawa jest jednak interesująca również wtedy, gdy rozważa się ją w perspektywie synchronicznej. Także wówczas, kiedy traktuje się te zjawiska jako równoczesne, ich zakresy nie nakładają się na siebie, mowa totalitarna bowiem może być cyniczna, ale nie musi, z drugiej zaś strony mówienie cyniczne może nie mieć z totalitaryzmem żadnych związków – i dzieje się tak nie tylko w takich przypadkach, gdy rozpatruje się je jako przypadek indywidualny, a więc cechę charakterystyczną dla osobniczego doświadczenia, dzieje się tak również wtedy, gdy bierze się pod uwagę te kierunki polityczne, ideowe, społeczne, które w żadnym wypadku nie dają się zakwalifikować jako totalitarne, często zaś od totalitaryzmu się dystansują lub go zwalczają. Krótko, od mówienia cynicznego, w którym elementy złej wiary łączą się z czynnikami pragmatycznymi, w pewnych sytuacjach trudno się uchronić – i to w takich też przypadkach, kiedy dana grupa głosi programy demokratyczne; trzeba się bowiem zgodzić, że przynajmniej niekiedy cynizm (i związane z nim wysłowienie) stają się jednym z ważniejszych współczynników działania skutecznego.

Pozostaje jednak problem: mówienie cyniczne a totalitaryzm. Wiemy już, że nic nie upoważnia do ich zrównywania, ale jak określić relacje między nimi? Z góry założyć można, iż nie stanowią one wyniku czystego przypadku, działają tu zatem pewne reguły, których warto poszukiwać. Żywią przekonanie, że sprawy mają się w sposób następujący: rola mówienia cynicznego w obrębie ideologii totalitarnych wzrasta w miarę ich rozkładu, w miarę, jak tracą one spójność, a ich główne założenia przestają być przedmiotem poważnie żywionej wiary, nie podlegają jednak zasadniczej rewizji, a wszelkie ich kwestionowanie nadal traktowane jest jako przejaw wrogości i bezwzględnie tępięne. A dodać należy, że potęguje się ona również w miarę słabnięcia terroru, gdy różnych spraw nie da się już załatwić za pomocą siły. Przedstawiciele i wyznawcy ideologii totalitarnej nie mogą czy nie chcą od niej się zdystansować, nie mogą podać w wątpliwość jej wyznaczników, bo to prowadziłyby do zakwestionowania ich życiowej pozycji, ona sama jednak bądź jest już im całkowicie obojętna i nic ich nie obchodzi, bądź traktują ją jako niepotrzebny balast, czynnik restrykcyjny, przeszkodę.

Wyda się, że chodzi tu o stosunek odwrotnie proporcjonalny: im ideologia totalitarna jest groźniejsza i bardziej spójna, im dynamiczniej się rozwija i potężniejszymi siłami dysponuje, podporządkowując sobie nieustannie nowe

teren (i w znaczeniu dosłownym, gdy chodzi o panowanie nad coraz powiększającymi się włościami, i w znaczeniu metaforycznym, gdy chodzi o poddawanie swoim wpływom coraz nowych rejonów myśli, życia duchowego, prywatności, najszerzej pojmowanej kultury), tym mówienie cyniczne odgrywa w niej mniejszą rolę, jest jednym z mniej znaczących jej wyznaczników. To prawda, nie zanika nigdy, bo za sprawą cynicznych sformułowań można w pewnych przypadkach osiągnąć więcej niż przez posługiwanie się jakimikolwiek innymi środkami – i zanikać nie może, skoro nawet najsurowszy totalitaryzm nie ma danych, by sobie pozwolić na rezygnowanie z wszelkiej pragmatyki, wychodząc z założenia, że wszystko załatwić można siłą, czyli po prostu narzędziami terroru. I jedno jeszcze zastrzeżenie jest konieczne: ów stosunek odwrotnie proporcjonalny ujawnia się wówczas, gdy rozpatruje się rzecz w skali ogólnej, gdy bierze się pod uwagę to, co można by nazwać stanem globalnym totalitaryzmu, pomija się zaś doświadczenie indywidualne. A jeśli na nim koncentruje się uwaga, rzeczy mają się całkiem inaczej. W przypadkach praktyki indywidualnej mówienie cyniczne może być formą łudzenia despoty, jednym ze środków obronnych, czynnikiem pozwalającym w jakiejś przynajmniej mierze na przystosowanie się, a w konsekwencji – istnienie i funkcjonowanie w warunkach nie akceptowanych, ingerujących nieustannie w prywatne życie człowieka. W tego rodzaju sytuacjach jest ono, rzecz jasna, czymś nagminnym. Tutaj wszakże interesuje mnie mówienie cyniczne nie jako element praktyki jednostkowej, ale jako składnik oficjalnej rzeczywistości zorganizowanej według zasad ideologii totalitarnej.

Ów stosunek odwrotnie proporcjonalny może wydawać się zjawiskiem paradoksalnym, myślę wszakże, iż tłumaczy się on jasno. Jest przecież zrozumiałe, że w czasie, gdy dana ideologia totalitarna przeżywa apogeum, gdy wydaje się jej zwolennikom najlepszym wyjaśnieniem zjawisk dawnego i – przede wszystkim – współczesnego świata, a jednocześnie jest czymś nowym (lub stosunkowo nowym), zapowiadającym świetlane jutro (lub stanowiącym jego prefigurację), jej założenia mogą być przez wyznawców przyjmowane z dobrą wiarą, wykluczającą postawy cyniczne. Skoro ktoś autentycznie wierzy, że marksizm odkrył prawa rządzące historią, a aktualna władza prowadzi lud pracujący miast i wsi do szczęścia i dobrobytu, to nie ma powodu, by wypowiadał zdania, które dałyby się zakwalifikować jako cyniczne. Można je traktować jako przejaw aberracji i głupoty, szaleństwa czy zakłamania, ale jest to już inna sprawa. Ktoś, kto tego rodzaju akty totalitarnej wiary uznał za swoje i szczerze w nie uwierzył, zakłada ponadto, że to wszystko, co owa ideologia głosi i do wierzenia podaje, jest nie tylko wiarygodnym, ale także w pełni adekwatnym opisem rzeczywistości. Skoro ktoś poważnie potraktował popularyzowany niegdyś slogan: „towarzysz Stalin zmienia przyrodę”, to może tego rodzaju absurd wygłaszać nawet bez przymieszki choćby grama cynizmu.

Jeśli ów stosunek odwrotnie proporcjonalny, zachodzący między mówieniem cynicznym a ideologią totalitarną, sprowadzić, choćby dla przykładu i ukon-

kretnienia wywodów, do realiów historycznych powszechnie znanych, to powiedzieć można, iż w okresie stalinowskim cynizm w swym wymiarze psychospołecznym jako składnik oficjalności odgrywał dużo mniejszą rolę niż w ostatniej dekadzie Polski Ludowej. A działo się tak z tej racji, że w latach osiemdziesiątych ideologia komunistyczna podległa pełnemu rozkładowi, utraciła spójność, stawała się rytuałem i konwencją, okazywała z coraz większą wyrazistością swą nieprzystawalność do realnego świata. Ideologiczne fikcje czasów Stalina i Bieruta zachowywały przynajmniej pewne pozory, ideologiczne fikcje dekady Jaruzelskiego były już fikcjami jawnymi – nie tylko dla przeciwników (co z góry zrozumiałe), ale także dla tych, których wprawdzie trudno już byłoby określić jako wyznawców, ale którzy byli współtwórcami regulowanego przez tę ideologię świata. I rozmaicie to motywowali, na ogół właśnie w sposób cyniczny. Nie wskazywali w żadnej mierze na osobiste profity, jakie taka postawa im przynosiła, szukali innego typu uzasadnień, większość z nich, bądź nawet wszystkie, nie mogły się równać z tymi, które pochodziły z lat stalinowskich, żywioł poważnie traktowanej wiary nie odgrywał w nich już większej roli, albo całkiem został wyeliminowany. Ideologia totalitarna w stanie daleko posuniętej dekompozycji, na etapie rozsypki, bez współczynnika cynizmu obyc się nie może, staje się on jednym z jej elementów strukturalnych, tych, które organizują cały dyskurs, będący jej przekąźnikiem i ekspresją. Wynika z tego pewien wniosek, który wydać się może dość osobliwy. Nie ulega wątpliwości, że nie ma porównania między natężeniem zbrodni i ogólnej straszności w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych i w latach osiemdziesiątych, nie ma porównania między totalitarnymi rygorami, organizującymi rzeczywistość społeczną tych okresów, a zatem mówienie cyniczne wiąże się raczej z łagodzeniem niż z zaostrzaniem – i staje się przejawem kryzysu ideologii totalitarnej. Nie stanowi to jego usprawiedliwienia, wydaje się wszakże, iż o tym osobliwym paradoksie nie należy zapominać: im silniejsza dekompozycja totalitarnej ideologii, której zwolennicy są u władzy, tym więcej cynizmu.

## 4

Zająłem się w tym szkicu stosunkiem mówienia cynicznego do ideologii totalitarnej, jestem jednak świadom, że relacja ta nie wyczerpuje problemu, choć wagi jest szczególnej. Towarzyszy ono różnym grupom społecznym i politycznym, o czym świadczy to choćby, co się dzieje w Polsce po roku 1989. Obejmuje całe spektrum polityczne – z prawa na lewo, często niezależnie od tego, co się *explicite* głosi o zasadach i wartościach. Niewykluczone, że świadczyć to może o tym, iż mówienie cyniczne jest koniecznym komponentem gry politycznej, jednym z tych jej składników, które można określić jako niezbywalne. Wpływa na to niewątpliwie rola, jaką z konieczności odgrywają względy pragmatyczne. I dlatego na elementy mówienia cynicznego natrafić można tak w bezbożnym

tygodniku „Nie”, jak w pobożnym radiu „Maryja”. Mówienie cyniczne wyrażać się może nie tylko w prowokowaniu skandali, także w spektakularnej pobożności – zwłaszcza wówczas, gdy poprzez nią chce się osiągnąć doraźne cele polityczne.

#### ON CYNICAL SPEECH

Cynic talk as such does not exist, therefore cynism of the talk is always due to the circumstances in which it was spoken. Special space for a cynic talk is reserved in the totalitarian societies. However, their mutual relations are not so simple as they seem to be. There is no direct dependance between totality and cynism. Cynism is rather characteristic for the periods of the decline of the system.